GAZETA

Wielkiego Xięstwa



POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 87. W Czwartek dnia 15. Kwietnia. 1841.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 1. Kwietnia

Na przedstawienie P. Ministra Oświecenia i Zdanie Komitetu PP. Ministrów, N. Pan raczył pozwolić Nauczycielowi Wileńskiéj Medyczno-Chirurgicznéj Akademii Miramowi, wyjechać na półtora roku do Niemiec, Francyi i Anglii, dla wydoskonalenia się w naukach z zachowaniem przez czas jego podróży i do czasu umieszczenia w Uniwersytecie Św. Włodzimierza lub innym wyższym zakładzie naukowym, pobieranéj teraz gaży 857 rubli 76 kop. rocznie i z wydaniem mu jednorazowie na koszta podróży 500 rub. srebrem.

N. Cesarzowa Jmć w d. 8. Marca raczyła zatwierdzić Członkiem honorowym Demidowskiego domu Opieki ludzi pracowitych małżonkę założyciela tegoż domu Panią Matyldę, córkę Hieronima, Demidow.

Z Ukrainy, dnia 24. Marca.

(*Gaz. Szląska i Wrocł.*) — Rząd teraz ostatecznie postanowił, skonfiskowane dobra Xięcia Adama Czartoryjskiego, Hr. Alexandra Potockiego i innych znakomitych obywateli zamienić na osady wojskowe. 88 wsiów należeć ma do jednéj dywizyi, tak iż 1. pułk konsystować ma w Humaniu i okolicach, drugi w Monkowce, trzeci w Latuszynie, czwarty w Międzyborzu. Inne wsie oddane zostaną pod zarząd Ministra Hrabi Kisselewa. Za nastaniem wiosny wszystkie chaty chłopskie w wspomnianych wsiach zostaną rozebrane i podług piękniejszego i stósowniejszego planu odbudowane, na wzór wiosek Błohodanki i Alexandrówki, rozkosznych prawdziwie osad w gubernii chersoneskiéj. Tym celem kilka wsiów zostanie połączonych, inne znowu do innych miejsc przeniosą, raitszule, mieszkania dla oficerów, magazyny i t. p. pozakładają. Budowy te jakkolwiek ogromnych nakładów wymagające, mają być w przeciągu dwóch lat wykończone. Odnodworcy, w wsiach tych mieszkający, muszą się wszyscy wynieść, wolno im jednak aż do dn. 1. Maja materyały domków swoich, stodół i t. p. sprzedać. — Czas służby czynnéj w armii rossyjskiéj znowu o 5 lat skrócono, tak dalece, że teraz żołnierz już po wysłużeniu lat 10 otrzymuje uwolnienie od służby.

Francya.

Z Paryża, dnia 5. Kwietnia.

O ułożonym domniemanie w Londynie nowym traktacie dzienniki tutejsze przez kilka dni całkiem milczały, a z tego wnosić można, iż ratyfikacya jeszcze na niejaką natrafiła trudność. Jeden tutejszy dziennik tak się dziś o

tym przedmiocie wyraża: «Wszystkie dzienniki angielskie twierdziły jeden po drugim z zupełną pewnością, że rząd francuzki miał podpisać ułożony niedawno temu w Londynie traktat, mający na celu zamknięcie Bosforu dla wszystkich europejskich okrętów wojennych. Załatwienie pytania tego musiało naturalnie w ich oczach być rzeczą nader wielkiéj wagi; Francya albowiem, podpisując owę konwencyą, powróciła do rady europejskiéj i unieważniła w pewnym względzie protestacye, założone przy sposobności traktatu z d. 15. Lipca. Nie można istotnie wątpić, iż Pan Guizot gorliwie pragnie udzielenia podpisu swego, aby sobie tym sposobem przychylność Anglii uskarbić. Tymczasem widział on się być zmuszonym usłuchać uwag większości gabinetu i wstrzymać podpis swój, dopókiby ostatnich trudności między Portą a Mehmedem Alim nie usunięto. Przecież nie tylko podobno podpisu samego Pana Guizota protokółowi temu nie dostaje. Poseł rossyjski w Londynie nie chciał podobno na własną odpowiedzialność podpisu swego udzielić, i oświadczył, iż poprzednio w téj mierze zdania dworu swego zasięgnąć musi. Dopiero dwa tygodnie temu otrzymał on nowe instrukcye z Petersburga, a odpowiedź na jego depeszę przed końcem b. m. do Londynu nadejść nie może. Wiele osób wątpi nawet, czy Cesarz Mikołaj zezwoli na zamknięcie Bosforu dla swoich okrętów. Mógł on wprawdzie zrzec się na czas niejaki traktatu z Unkiar Skelessi, pragnąc wciągnąć Anglią do traktatu przeciw Mehmedowi Alemu. Lecz po osięgnięciu celu tego i po zwiększeniu przez Anglią przy téj sposobności wpływu swego na Wschodzie, polityka rossyjska koniecznie do tego dążyć powinna, aby Bosfor dla okrętów innych mocarstw zamknięto, a jéj przywilej na żeglugę w owéj stronie odnowiono.«

Depesza telegraficzna z Algieru z dnia 29. Marca donosi o wyruszeniu taboru z zapasami żywności dla Medeahu i Miliany. Xiążę Aumale był w Blidahu. Generał Bugeaud miał nazajutrz wyjechać.

Królestwo Belgijczyków spodziewani dnia 15. b. m. w Paryżu i dopiero po imieninach królewskich i po chrzcie Hrabi Paryskiego do Bruxelli powrócą.

Cały niemal dzisiejszy Dziennik handlowy zapełniony jest listą imienną członków Izby Deputowanych i przy każdém nazwisku wymieniono zarazem urząd lub zatrudnienie deputowanego, aby za pomocą takowego wykazu poprzeć wniosek PP. Mauguina i Pagesa.

Wczoraj ukończono przyozdobienie kaplicy Św. Hieronima, w któréj dotąd tymczasowo trumna z zwłokami Napoleona spoczywa. Kaplica ta jest jedną z czterech kaplic, wybudowanych przez Mansarda w kościele inwalidów; leży ona w południowo-zachodnim narożniku między główném wnijściem do tumu a nagrobkiem Turenniusza. Styl ozdób téj kaplicy jest prosty ale okazały. Trumna Cesarza stoi na małém wzniesieniu i okryta jest axamitnym, bogato tkanym całunem. Na środku trumny leży korona Karóla W.; obok téjże szpada z pod Slawikowa (Austerlitz) i berło; w głowach tworzy 40 zdobytych chorągwi gatunek dachu. — W przyszłą środę kaplica dla publiczności otwartą będzie.

W przyszłym miesiącu wychodzić zacznie nowy dziennik pod tytułem «le Patriot«, jako organ ostatniéj lewéj strony i pod opieką Pana Garnier Pagès.

Z dnia 7. Kwietnia.

Rząd ogłasza następujące depesze telegraficzne: *I.* Alexandryja, d. 25. Marca (Marsylia, d. 4. Kwietnia) Konsul francuzki do ministra spraw zagranicznych. Doniesienia z Bombaj głoszą, że po małoznacznych krokach nieprzyjacielskich przedwstępny układ między Kapitanem Elliot i pełnomocnikiem Chinskim w Makao d. 20. Stycznia stanął; związki handlowe są przywrócone.

II. Malta, d. 30. Marca Konsul francuzki do ministra spraw zagranicznych. Sprawy Chińskie bliskie są załatwienia. Ugoda stanęła, stósownie do któréj Cesarz 1) wyspy Hong-Kong Anglikom ustępuje; 2) 6 milionów dollarów wynagrodzenia, w przeciągu 6 lat, płacić się obowięzuje; 3) urzędowe stósunki między obydwoma rządami na stopie zupełnéj równości przywraca. Okólnik Kapitana Elliot, o tém donoszący, jest z d. 20. Stycznia; przywiózł go tu „Oriental."

Anglia.

Z Londynu, dnia 6 Kwietnia.

Statek przewozowy „North American« przywiózł wiadomości z Nowego Yorku z dn. 20. z. m. Nieporozumienia z Anglią jeszcze nie były usunięte, ale Poseł angielski, Pan Fox, Washingtonu nie opuścił. Proces Pana Mac Leoda miał się dn. 22. w Lockport, nie w Albany rozpocząć, i Generalny Prokurator Stanów Zjednoczonych wyjechał tamże w skutek rozkazu rządu centralnego, dla czuwania nad postępowaniem władz państwa nowoyorgskiego. Treść wszystkich listów i gazet, przywiezionych przez » North American«, jest z resztą tego rodzaju, iż coraz bardziéj zwiększa się przekonanie, że pokój ani przez spra-

wę Mac Leoda, ani téż przez zatargi graniczne między obiema państwami zakłócony nie zostanie. Kłopot finansowy unii amerykańskiéj szczególniéj uwagę nowéj administracyi na siebie zwraca. Prezes wydał zatém odezwę, zwołującą kongres na nadzwyczajne posiedzenie, na którém różne ważne przedmioty, dotyczące się szczególniéj stanu dochodów i rozchodów skarbowych, pod rozwagę wziąść mają. Wnoszą, iż powód do tego nadzwyczajnego posiedzenia dla tego tak wyraźnie wyłuszczono, ażeby zapobiedz fałszywym domysłom o témże, jakoby układy z Anglią przyczyną się do tego stały. Co się postępowania rządu centralnego w sprawie Mac Leoda dotyczy, tutejsze dzienniki ministeryalne stale to podzielają przekonanie, iż Generalny Prokurator, Pan Crittenden, w Lockport, o uwolnienie Pana Mac Leoda, a gdyby Trybunał tego odmówił, o przekazanie téj sprawy do Trybunału związkowego wniesie, i że ostatniego tego wniosku na żaden sposób odrzucić nie będą mogli; w Trybunale związkowym zaś wniesie Pan Crittenden o zaniechanie processu tego.

Zaznaczony (parafowany) d. 15. z. m. przez pełnomocników pięciu mocarstw europejskich i Posła tureckiego traktat, zawiera, podług Morning-Post, któréj podanie i ministeryalny »Globe« przedrukował, najpierw dość długi wstęp, w którym prawa Porty, jako względnie innych mocarstw europejskich niezawisłego państwa uznane bywają. Artykuł 1. i 2. zastrzegają zamknięcie Dardanellów dla wszystkich okrętów wojennych bez wyjątku. Artykuł 3 zawiera wezwanie do wszystkich zaprzyjaźnionych mocarstw, nie będących współuczestnikami traktatu, aby do niego przystąpiły, a czwarty ściąga się jedynie do wymienienia w pewnym przeciągu czasu ratyfikacyi. »Oto, dodaje Post, cała treść téj ważnéj konwencyi. Pierwiastkowo było zamiarem, odłożyć formalne podpisanie téj konwencyi z strony sześciu mocarstw aż do otrzymania urzędowego doniesienia z Konstantynopola o łaskawém i dobrowolném przychyleniu się Porty do uniżonéj i powinnéj prośby Mehmeda Alego o zmienienie części firmanu, dotyczącéj się następstwa tronu w rodzinie Jego Wysokości. Późniéj przecież Francya, na któréj życzenie odwłoka ta nastąpić miała, oświadczyła swoję gotowość załatwienia już poprzednio téj sprawy, a to z względu na zupełną ufność, iż pełnomocnicy Anglii, Austryi, Rossyi i Pruss, otrzymają polecenie, udzielenia Porcie w imieniu swych rządów szczeréj i stanowczéj rady, aby słusznego domagania się Mehmeda Alego nie odrzucała, i w skutek naturalnie pewnego przekonania, iż rada ta bezskuteczną nie pozostanie. Możemy teraz prawie z zupełną donieść pewnością, że, jeżeli ten ostatni zamiar nie był już uskuteczniony w chwili, gdzie się tego spodziewano, wyjaśnienie to nie z powodu powątpiewania o prawości, z jaką cztery mocarstwa swéj rady Sułtanowi udzieliły, ani téż o oczekiwanéj na końcu skuteczności téj rady dane było, ale jedynie z tego powodu, iż zdaniem wielu nowa, przez Baszę egipskiego podana prośba, będzie poprzednio jeszcze musiała uledz zmianie, zanim będzie można dać odpowiedź, ponieważ różne zmiany w hatyszeryfie, jakich się domaga, nie zgadzają się bynajmniéj z zamiarami mocarstw, które konwencyą z d. 15. Lipca podpisały.«

Listy z Petersburga; których daty dzienniki tutejsze nie podają, donoszą o pogłosce, jakoby tamże przez Kiachtę nadeszła wiadomość o załatwieniu przyjacielskiém zatargów między Anglią a Chinami. Być przecież może, iż pogłoska ta ściąga się jedynie do zawiązanych w Pekinie początkowych układów, które się w Kantonie rozpocząć miały, ale które ciągle jeszcze, według ostatnich wiadomości odraczano.

Dyamenty korony, o wydanie których Król hanowerski obecnie stara się drogą sądową, należały do Królowéj Karoliny małżonki Jerzego III., oszacowane są na 50,000 funt. szterl. Sprawa głównie się toczy o to, czyli Królowa istotnie dostała je w darze od małżonka swojego i miała prawo rozrządzania niemi w testamencie. Zapisała ona dyamenty te naprzód małżonkowi swojemu, jeżeli ją przeżyje, w przeciwnym wypadku przekazywała one dworowi hanowerskiemu z warunkiem należenia dziedzicznego do potomków w linii prostéj.

Hiszpania.

Z Xeres donoszą, iż tamże miały miejsce niejakie niespokojności. Gdy władze chciały przedsięwziąć silne środki przeciw zbyt rozszerzonemu przemycaniu, ozwały się okrzyki: „Niech żyje wolność, śmierć despotom!“ Alkald Fontan kazał natychmiast uderzyć w bębny i w chwili stanął pod bronią jeden batalion i jeden szwadron gwardyi narodowéj. Gdy jednak zapytano się gwardyi narodowéj czy można na nią liczyć w przywróceniu spokojności, jazda odpowiedziała przychylnie, a piechota nie dała odpowiedzi. Tym czasem wrzawa zwiększała się. Szwadron wypełnił swoję powinność i rozproszył gromady, nawet tu i owdzie użył broni, ale między wichrzycielami widziano kilku pieszych gwardzistów w mundurach.

Niderlandy.

Z Rotterdamu, dnia 29. Marca.

Król konno, mając po obu stronach książąt Alexandra i Henryka, odbył wjazd do miasta naszego. Po południu przybyła także Królowa w towarzystwie księżniczki Zofii, poczém wszystkie dostojne osoby zaszczyciły tear bytnością swoją. Radość narodu była trudna do opisania.

Bawarya.

Z Monachium, dnia 26. Marca.

Najświeższe wiadomości z Grecyi donoszą jednomyślnie, że nasz dziedziczny Xiążę aż do końca przyszłego miesiąca zabawi na dworze brata swojego. — Dotąd obaj bracia przestawali na małych tylko wycieczkach po morzu, lądzie i do wyspy Eubée (Negrepont), lecz mieli zamiar zwiedzić dalsze wyspy.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 30. Marca.

Układy z Don Miguelem nie zdają się odpowiadać powziętym oczekiwaniom, nawet pośrednictwem Austryi Xiążę ten dotychczas pogardzał. Tymczasem ugody rządu Portugalskiego z Katedrą Apostolską daléj postępują i powiadają z wielką ufnością, że Monsig. Capaccini po ukończeniu swéj holenderskiéj missyi do Lizbony się uda, aby sprawy kościelne tamże w miejscu z rządem i Biskupami załatwiać. Vicomte de Carreira, któremu rząd portugalski trudną tę missyę polecił i który w tym celu już od roku tu przebywa, w zleceniu dworu swego przed kilką dniami do Neapolu się udał, skąd jednak na Wielkanoc tu powróci. Aż do tego czasu wyglądają jeszcze depeszy z Lizbony, która może dobre porozumienie z katedrą apostolską przywróci. Wszakże, ażali już zaraz po Wielkiéjnocy Papież Biskupów portugalskich prekonizować będzie, wielką jeszcze kwestyą.

— — Podróż Podsekretarza Stanu Monsignore Capaccini do Hagi, o któréj Panu już pod d. 24. m. b. doniosłem, nastąpi w pierwszéj połowie Kwietnia. Słychać, że prałatowi temu polecono, żeby równocześnie przy téj okazyi z Arcybiskupem Kolońskim względem osoby Koadjutorem obraną być mającéj się porozumiał. Pytania tego missya Biskupa Eichstädt'skiego nie usunęła, kiedy X. Arcybiskup prawo wyboru jedynie sobie tylko przywłaszcza, oraz koniecznie przy powrócie swoim do Kolonii obstaje.

Przeszły na łono kościoła katolickiego rossyjski Sekretarz (attaché) poselstwa, Xiążę Theodor Galiczyn, do Petersburga wezwany został i tamże się już udał.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 17. Marca.

Journal d'Odessa donosi z Konstantynopola pod d. 30/18 Marca, że w ministeryum tureckiem ważna odmiana zaszła. Reszyd Basza, minister spraw zagranicznych i Fethi Ahmet Basza, minister handlu, uwolnieni są od urzędowania. Pierwszego miejsce zastępuje tymczasowo pomocnik jego w ministeryum Ryfaat Bej, drugiego zaś były kapudan Basza, Said Basza.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

New York American zawiera pismo z Washingtonu z dn. 8. Marca, wynurzające wielką obawę na przypadek wojny z Anglią, ale tylko na pierwszy onéj początek, nie zaś na dalszy czas. Gdyby P. Fox miał odjechać, w 10 dni potém cała w Kanadzie konsystująca armia angielska weszłaby w granice Stanów Zjednoczonych, Buffalo zostałoby zdobyte, Lockport przez zemstę spalone, a nawet sam Nowy York mógłby za dni 30 wyglądać odwiedzin Anglików. Władze i wojska w Kanadzie i Nowym Brunświku otrzymały już zapewne instrukcye na takowy przypadek a okręty angielskie stoją niemylnie w pogotowiu, aby na pierwsze skinienie wyjść pod żagle. Tym tedy sposobem piérwsze uderzenie Stany Zjednoczone dotkliwieby uczuły; wszakże wkrótce potem połączone usiłowania ludu wypędziłyby niezawodnie Anglików z Ameryki północnéj, Francya, a może i Rossya, ofiarowałyby Stanom Zjednoczonym pomoc swoję a z ich połączoną potęgą nowy wszczęłby się, wielki spór o panowanie na morzu. Między wielu innémi propozycyami i planami, wywołanémi przez grożącą wojnę z Anglią, jest też projekt kupca jednego w Nowym Yorku, chcącego bronić miasta za pomocą mających być tamże wystawionych wież drewnianych, na 200 stóp wysokich, z 10 działami na szczycie, które kule żarzące 120 funtów ważące na okręty nieprzyjacielskie miotać mają. U stóp każdéj takiéj wieży kocioł parowy z maszyneryą ma być ustawiony, aby jéj bronić od szturmu. Wojskowi i na rzeczach się znający ludzie śmieją się z takich szalonych projektów.

Pan Mac Leod o uwolnieniu swém niezachwiane ma przekonanie; jakoż jest zdaniem powszechném, że Generalny Prokurator Stanów Zjednoczonych w téj sprawie wniesie o „nolle prosequi“ a następnie Pana Mac Leod wolno puszczą. — Dla zapobieżenia gwałtom ze strony pospólstwa, oddział wojska do granicy Niagarskiéj wyprawiono.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Dziennika domowego" wyszedł Nr. 8 i zawiera: 1) Pan Wołodkowicz. Dokończenie. Ożenienie się moje. Z pamiątek JP Seweryna Soplicy. 2) O emancypowaniu się stósunków familijnych. *a*) Stósunek żony do męża w Polsce. 3) Rozmaitości. 4) Obwieszczenie kursu literatury niemieckiéj przez Dr. K. Libelta. 5) Mody i Objaśnienie ryciny dołączonéj.

Z Wrocławia. — (*Gaz. Wrocł.*) Już od dawniejszego czasu wynurzano wielostronnie życzenie, aby dla uniwersytetu tutejszego katedrę dla języków i literatury sławiańskiéj ustanowiono. Pierwszy podał — ile nam wiadomo — myśl tę w roku 1830. ówczesny Rektor uniwersytetu Dr. Gaupp. Mąż ten spędziwszy wiosnę roku owego w Wiedniu i zawarłszy znajomość z Kopitarem, przedłożył projekt ten Ministeryum oświecenia publicznego, a to mu niebawem polecił, żeby z przebywającym pod ówczas w Neusatz w Węgrzech Professorem Szafarzykiem w téj mierze w układy wszedł i od niego się dowiadywał, pod jakiémiby warunkami on gotów był przyjąć posadę professora przy wszechnicy Wrocławskiéj. Układy te doprowadziłyby do pożądanego celu, gdyby rewolucya Polska właśnie nie była wybuchła; w W. Xięstwie Poznańskiém wzmagało się wzburzenie, a z drugiéj strony niechęć jakaś, która przedmiot ten w zapomnienie puściła. Obecnie w śród pomyślniejszych okoliczności wznowiono tę sprawę; Najwyższe postanowienie gabinetowe z d. 15. Stycznia r. b. nakazuje, aby przy uniwersytetach w Berlinie i Wrocławiu katedry dla literatury sławiańskiéj ustanowiono. Oby wielce zasłużony Szafarzyk dał się skłonić do przyjęcia posady w Wrocławiu, a umnictwo i tą razą zbawienny swój wywarło wpływ w połączeniu i jednaniu różności narodowych!

Z Warszawy. — W odwołaniu się do prospektu pod d. 5. Sierpnia r. z. w Gazecie Codziennéj ogłoszonego, mam zaszczyt zawiadomić szanownych właścicieli gorzelń, iż dzieło moje obejmujące: Wykład sztuki gorzelniczéj, wraz z przepisami dotyczącemi się urządzenia zakładów tego rodzaju, niemniéj ocenieniem i opisem najlepiéj celowi odpowiadających apparatów destyllacyjnych dla mniejszych i większych gorzelni kraju naszego, jako téż wskazaniem zasad do najkorzystniejszego, pod względem oszczędności opału, obmurowania kotłów i innémi szczególami, jakie tylko trudniących się praktycznie gorzelnictwem interesować mogą, wkrótce zacznie się drukować i wyjdzie w końcu Czerwca.

J. Koncewicz.

Domy żelazne. — Znany Belgijczyk Jobard nadesłał niedawno dziennikowi Courier belge następujące uwagi, które jeźli co do nadziei i przepowiedni może zanadto są śmiałe, to przecież poniekąd ziścić się mogą. Oto są słowa pana Jobard: „Koleje żelazne posunęły od pięciu lat nasz przemysł w metalurgii do wysokiego stopnia, atoli zbliża się czas, w którym odbyt żelaza na potrzeby kolei ustawać zacznie. Potokowi żelaza lanego z naszych pieców płynącemu, trzeba się o nowe ujście postarać: musimy stawiać domy z żelaza, robić mosty z tego metalu i nawet budować z niego okręty. Wszak Anglia i Ameryka zrobiły już początek; nie należy nam pozwalać wyprzedzać się, albowiem nasze żelazo spadło z ceny tak dalece, że możemy z niego stawiać domy, wygodniejsze, trwalsze, w zimie cieplejsze, a w lecie chłodniejsze niżeli te, które dotąd z cegieł murujemy. Takie domy dadzą się prędko postawić, prędko rozebrać i na inne miejsce przestawić; cały dom można w lejarni obstalować; uleją go, a w ośm dni będzie już stał na swojém miejscu i można w nim zaraz mieszkać. Pan Rigaud wypracował do tego celu plan szczegółowy: dom o trzech piętrach z 17 pokojami mieszkalnemi kosztuje tylko 27,912 fran. (!), waży 870,000 kilogramów (do 21,500 centn. polskich) i można go za 600 do 700 franków z Bruxelli do Leodyum, do Gandawy lub Antwerpii przesłać koleją żelazną; transport wodą jeszczeby mniéj kosztował. — Aby dać niejakie wyobrażenie o sposobie opalania takiego domu, dość nam powiedzieć, że ściany jego są próżne i że ciepło z kuchni może być wszędzie doprowadzone. Dymu i kurzu nie masz tu bynajmniéj; nie potrzeba nosić się z węglami albo z drzewem. Również prostym sposobem da się taki dom oświetlić według metody Roberta, przyczém rezerwoar z olejem umieszcza się w piwnicy. Tylko pokoju! pokoju! a za lat 10 Bruxella będzie miała 1000 domów żelaznych."

Z Krakowa. — Wielka uroczystość zaprowadzenia czci B. Bronisławy w skutek Uchwały Namiestnika Chrystusowego Grzegorza XVI. Papieża, w Krakowie 2. Września 1840*) — Jeżeli

*) Chociaż krótkie téj uroczystości opisanie już było umieszczone w Gazecie Poznańskiéj, dokładniejsze jednak rzeczy téj podanie może i dla czytelników pisma naszego w W. Xięstwie ciekawém będzie.

wspomnienia nadzwykłych wypadków, świąt zachwycających, są nader miłym dla wszystkich upominkiem, mniemam że religijnego obchodu zdarzenie będzie nierównie pożądaném dla tych pocieszeniem, którzy w nadziemskiém przeznaczeniu człowieka, smakować nawykli; i obok przemijających Uroczystości Świętych, do wiecznéj zasposobili się Uroczystości. Stolica pobożności, drogich zabytków, wielkich Monarchów, niegdyś Kraków miasto, radośną nadarzyło chwilę, dla jego mieszkańców w ubiegłym roku. Właśnie dzień 2. Września, był zapowiedzianym, ile tryumfu, jaki Pan Niebios, dla jednéj z potomków znamienitych rodzin polskich, Bronisławy Prandocianki, w wyrokach swoich zakreślił. Godna zaiste podziwienia, że nie w chwilach potęgi Rzeczypospolitéj, nie kiedy Zygmuntów Jagiellonów zamożność, zwracała nań obcych spojrzenie; nie kiedy wszelkie z Stolicą Ś. stósunki i okoliczności sprzyjające spajały nasz Naród; ale w obecnych kolejach, Pan świata kroplą pociechy z Niebios, lud swój pocieszyć raczył. To nadzwykle religijne zjawisko, niemogło bydź dla Krakowian, obojętnym wypadkiém. Zwierzchność Dyecezyalna, niepominęła tém wszystkiém się przejąć, co tylko do tak świetnéj epoki, posłużyć mogło. Na mocy Dekretu Apostolskiego, za pośrednictwem JW. Biskupa Krakowskiego Karola Skórkowskiego; i JW. Biskupa Sufragana Administratora Frańciszka Zglenickiego*) tudzież poświęceniem się osobistem JX. Józefa Pawłoskiego kanonika: wykuto zwnętrza świątyni Zwierzenieckiéj obok ołtarza pod tytułem św. Anny, zamurowaną urnę cynową już po kilkokrotnych na tym znamienitsze przenoszoną miejsce, obejmującą śmiertelne szczątki błogosławionéj Bronisławy, na jakich czas nawet sześciowieczny, który niczemu nie przepuszcza, aby nie miał wyryć piątna zniszczenia, nie wywarł swéj zawiści. Podniesione w obec zwierzchnika dyecezyi, i wedle prawideł podanych z Rzymu medycznie rozpoznane, policzone, i dla najpewniejszych dowodów, za autentyczne uznane, opieczentowane; spoczywały w tym zakąciu, gdzie spojone z świętą duszą anielski spędziły żywot; dopóki niewypracowano pięknéj roboty krajowéj, w stylu gotyckim, oprawy pozłocistéj na głowę, a odłącznie na resztę czcigodnych szczątek trunienki.

Zapowiedziały dawniéj publiczne pisma, w różnych językach o zatwierdzeniu czci powagą Grzegorza XVI. papieża dla b. Bronisławy, którą bez przerwy lud krakowski jako świętą uwielbiał i mienił, przeuczony oceniać pobożność i cnotę: Jéj kapliczkę tę lubostroń jako pomnik, gdzie na modlitwę i bogobojne rozwagi jeszcze przed obostrzeniem klauzury zakonnéj, przez koncylium trydenckie, zwykła była wydalać się samotna, zawsze ze czcią nawiedzał. Święte tajemnice ołtarza tamże uprzytomniał, licznych darów i duchownych zasiłków, za jéj opiekowaniem się, szczególniéj podczas śmierciopanującéj azyatyckiéj klęski (*cholera morbus*) doświadczył. Co za szczytny tryumf cnoty, któréj późne pokolenia hołd niosą.

Na kilka dni przed zbliżającą się uroczystością już nadzwykły pojawił się ruch obcego ludu w starym Grodzie, w którym nic więcéj prócz obumarłego przemysłu i pustkowia, dostrzec nie można. Transparant zasiadły na facyacie wieży kościoła ks. Dominikanów, wyobrażający szczęśliwą parę Bronisławę z Jackiem, dwie kochające się i razem zbawione dusze zwabiał w wieczorne chwile mieszkańców, i rozlegającym się daleko pieniom pobożnym, jakoby odblaskiem towarzyszył. W dniu 30stym Sierpnia właśnie po uzupełnionéj uroczystosci św. Jacka, na jaką wnętrze wspaniałego kościoła, we wszystkie przykształca się ozdoby; za pośrednictwem miejscowego zgromadzenia nastąpiły wywodziny w obec tłumu rozradowanych Krakowian, z kaplicy Najświętszéj Panny, wyrazu b. Bronisławy, który ustawiono w jego średnicy. Od téj chwili lud religijny bez przerwy właśnie od rozświtania aż do głębokiego pomroku się ściągał, jękliwe prożby nowéj patronce przesyłał.

W celu tym, uchwalone trzydniowe nabożeństwo uroczyste, zamówieni opowiadacze słowa Bożego, aby przy tak rzadkim zdarzeniu uharcili wiarę, która sama tylko tak znakomite wyświeca zwycięztwa: wezwani powiernicy sumnienia, aby tysiącznym rzeszom rozdzielali nadziemskie pociechy, ustalili nadzieję nieba, i zasposabiali do zewnętrznéj nawet pociechy. Nareszcie zawitał dzień drugi Września tyle upragniony dla Krakowa, co tylko słońce promieńmi swojemi ozłociło krzyże i wzniosłe wieżyce gęstych przybytków Pańskich, aż ludne rzesze z Szląska, Galicyi, okręgu wolnego miasta, z nuceniem świętym, które nie jednemu łzę wycisnęły serdeczną, zbiegają przed kościoł oznaczony; oczekiwają tego zwycięzkiego pochodu i godziny powitania na nowym ołtarzu swojéj patronki. Gdy zaś uczuciami przepełnionemu sercu trudno odmówić widzialnych oznaków radości; gorliwi obywatele miasta samowolną składką wznieśli przy wstępie, w linią ulicy grodzkiéj obok dwóch narożnych kamienic, bramę wspa-

*) Który z powszechnym żalem w dniu 27. Stycznia b. r. przeniósł się do wieczności.

niałą; na szczycie któréj zatwierdzono obraz przedstawiający świętą Bronisławę, z przyciśnionym do piersi krzyżem i unoszącą się na obłokach do niebios, jakoby błagać Pana światów za swoim narodem; okna mieszkańców upiększono kwiaty, opuszczono nadobne kobierce, i na co tylko ten lud szlachetny z imion familii i rodzin prawowierny, obok swych dolegliwości, mógł się wysilić, odznaczył tę epokę, jakimsiś urokiem i religijną wspaniałością, bo czém jest jutrzenka srebrzysta dla ociemnionych nocą oczów, czém rosa dla upalonego kłósia, czém widok progów rodzinnych dla tułacza, tém jest ta szczytna uroczystość dla serca Polaka.

Za uderzeniem 12stéj z południa zamknięto handlowe sklepy, pracownie, rozpoczęto wielkie święto, jakiego z dawna z utęsknieniem czekano. Co tylko na Wawelu Zygmunt, którego z takiém poszanowaniem miasto słucha, jak niegdy jego panów, imienników, zawołał na dawną stolicę i jego przedmurza, a skupione licznych świątyń dzwony, jednoczesnym jękiem zwiastowały, bliską rozwinięcia się religijną scenę. Natychmiast wszystkiemi ulicami, dąży lud pobożny zwiększać orszak święty; w głębokiem milczeniu, czeka wielkiego zjawiska, którego późne niezawidzą potomki. Czcigodny biskup Sufragan poważnym głosem nareszcie pierwsze rozgłosił nieszpory; muzyka wykonała pięć psalmów zwykłych, po dokończeniu których, gdy na przygotowaném zasiadł krześle, a duchowieństwo wszelkie obszerne zajęło prezbyterium i uszykowało się w bratnie pary; odczytano z kazalnicy dekret ojca S. wyrokujący cześć publiczną b. Bronisławie, kaznodzieja daléj przemówił, i gdy z mownicy zstąpił, dzwony wszystkie i wystrzały z moździerzy obiły się powtórnie, a natedy nastąpiło wielkie ludu poruszenie, promienista uroczystość, któréj czystego blasku żadna chmura niecna, żaden głos bezwiarka niezmroczył. Po za obrazami i chorągwiami bractw kościołów wszystkich, które końcem swoim już cały rynek i wiślną ulicę przeciągnęły, ukształciło szanowne duchowieństwo świetny szpaler, mając na szczycie zgromadzenie pustelnicze kamedułów z krzyżem, co lubą opuściwszy ustroń Bielan; tudzież Karmelitów bosych przybyłych z czarownego położenia Czerny, aby na ten raz w murach starożytnych Krakowa uobecnili tryumf, jaki religia poświęca nielubownikom świata, ale owszem wzgardzicielom onegoż; za témi postąpiły i inne zakony, których poczet zamknęli kaznodziejscy bracia. Tu kilku pokazało się Norbertanów z sąsiednich Węgier, aby niegdyś siostry swojéj Bronisławy zaszczycić wstęp na ołtarz. Szanowny Kler Swiecki miejscowy, że Szlązka, Galicyi i okręgu miasta bardzo liczny, długiém szpalerem rozwinięty; pojawił widok rzadki, a zarazem serca pobożnych pocieszający, że jeszcze nasza ziemica acz różnym losom uległa, co do religii i jéj ministrów po większéj części, różnicy nie zna. Pasterze dusz i opiekuny owieczek Jezusa Chrystusa, osmucili poślubione sobie kościoły, zbiegli się tam gdzie niegdy rozległéj owczarni i dyecezyi krakowskiéj zwierzchnicy zasiadali stolicę, i z téj równie i z tamtéj strony Wisły, ludy uległy ich duchownéj władzy. Prześwietna kapituła krakowska, zakończyła szereg pomazańców boskich, za których gronem w ubiorach kościelnych sześciu kapłanów unosiło na ramionach feretrum b. Bronisławy, mając sześciu odpowiednio także z jarzącemi pochodniami obywateli, w staropolskim stroju zboków; — jakoby cień słaby przeszłości, który nadto poświadczać się zdawał, że ta, którą dziś jako patronkę polski naród wita, była również Polką. Na kilka kroków powiewały mnogie chorągwie cechowe, połyskujące z dawnych czasów białym orłem, herbem stolicy, widokiem patronów właściwych, gdzie J. w. ks. kanonik Gładyszewicz, surrogat konsystorza, wyręczający czcigodnego biskupa, otoczony liczną asystencyą, zwolna postępował; a za nim w największym zebraniu ducha, pobożnych mnogie tysiące, a wszyscy z głową odkrytą, z modlitwą w sercu, z głęboką rozwagą. Cały ten tłum uroczysty, przy rozpogodzoném niebie, milczącym wiatrze, w największéj skromności i porządku, może tylko w skutek natłoku cokolwiek naruszony, niestrzeżony ale szanowany w miejskiéj milicyi, płynął właśnie, jak gdyby do nieba, bo myśl jego zajęta niebem.

(*Dokończenie nastąpi.*)

DONIESIENIE URZĘDOWE.

Wieś Węgry I. Części w powiecie Odolanowskim położona, do pozostałości Waleryana Węgierskiego należąca, od Swiętego Jana 1841. r. aż do tegoż dnia 1844. r. wydzierzawioną być ma, i do tego termin na

dzień 7. Czerwca r. b.

przed Ur. Lucas, Assessorem Sądu Głównego o godzinie 11téj przed południem w Izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczony został, na który się ochotę dzierzawienia mający niniejszém wzywają.

Kaucya 150 talarów wynosząca, w gotowych pieniędzach lub w Poznańskich listach zastawnych złożoną być musi i warunki dzie-

rzawienia w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 30. Marca 1841.

Król. Główny Sąd Ziemiański. II. Wydziału.

OBWIESZCZENIE.

Do wydzierzawienia gruntów Jana Fryderyka Pawłowskiego, do folwarku Wilde należących, na czas od 1. Kwietnia 1841. aż do 1. Kwietnia 1842., wyznaczony jest termin na dzień 19. Kwietnia 1841. przed południem o godzinie 10téj przed Deputowanym Ur. Krauthofer, Sędzią Pokoju w izbie zwyczajnych posiedzeń sądu naszego, na który chęć dzierzawienia mających niniejszém zapozywamy.

Poznań, dnia 6. Kwietnia 1841.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

WYWOŁANIE PUBLICZNE.

W księdze hypotecznéj nieruchomości tu w Rogoźnie pod Nr. 359. położonéj, do piekarza Pawła Busse i małżonki jego należącéj, zahypotekowane są

1) sub Rubr. III. Nr. 1. talarów 100 z prowizyą po 5 od sta dla Burmistrza sprawiedliwości Hanf na fundamencie obligacyi Jana Henryka Oeser z dnia 5. Czerwca 1801. roku, z którą intermistyczny wykaz hypoteczny w expedycyi udzielonym został;

2) sub Rubr. III. Nr. 2. talarów 400 spłacić się miane 14 dni przed Sw. Janem 1802. roku, a eventualiter od czasu tego prowizye po 5 od sta przynoszące ex obligatione Jana Henryka i Maryanny małżonków Oeser z dnia 24. Lipca 1801. roku, która to obligacya dla ekonoma Nepomucena Julskiego z Zębowa pod Pniewami wystawioną i attestem hypotecznym opatrzoną została.

Twierdzi jednak właściciel wyż oznaczonéj nieruchomości zapłacenie obydwóch pretensyi, których przecież dokumenta hypoteczne, a co do drugiéj pretensyi nawet kwitu prawomocnego nie jest dostawić w stanie, z przyczyny iż takowe w czasie pożaru ognia w Rogoźnie spaliły się: przeto na jego wniosek wzywają się niniejszém publicznie wszyscy ci, którzy z wyżéj wymienionych obligacyi i wykazów hypotecznych do kapitałów tu ad 1 i 2 wymienionych per 100 talarów i 400 talarów wraz z prowizyą, jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze lub posiadacze zastawni prawo mieć mniemają, aby się w terminie

dnia 25. Sierpnia r. b.

o godzinie 8méj zrana przed Ur. Sello, Assesorem Sądu z swemi pretensyami zgłosili, gdy w przeciwnym razie amortyzacya obligacyi ad 1 i 2 wzmiankowanych wraz z wykazami hypotecznemi wyrzeczoną będzie, przypozwani z swemi pretensyami prekludowani i na wieczne milczenie skazani zostaną.

Rogoźno, dnia 24. Marca 1841.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

WYWOŁANIE PUBLICZNE.

W księdze hypotecznéj nieruchomości w wsi Gościejewie sub Nr. 4. położonéj, do Bogusława Beyer i małżonki jego należącéj, zahipotekowane są, a mianowicie na dawniejszéj Jana Joppa części:

1) Rubr. III. Nr. 1. talarów 160 z prowizyą po 5 od sta dla Abrahama Mojżesza Kaisera z Rogoźna, na fundamencie obligacyi Jana i Anny Elżbiety małżonków Jopp z dnia 2. Stycznia i 4. Czerwca roku 1804., na co attest hypoteczny w dniu 2. Stycznia i 4. Czerwca 1804. udzielonym został;

2) Rubr. III. Nr. 2. talarów 600 z prowizyą po 5 od sta dla dzierzawcy domanialnego Filipa Neumana z Owieczek, z obligacyi przez Jana Beyera i Jana Nicolay w dniu 19. Lutego 1805. r. wystawionéj, z którą także attest hypoteczny w dniu 12. Marca 1805. r. w expedycyi wydanym został.

Kapitały te obydwa są już zapłacone, jednakowoż wymienione dokumenta ex quibus a nawet kwity nie mogą być dostawione.

Na wniosek właściciela wyżéj oznaczonéj nieruchomości wzywają się niniejszém publicznie wszyscy ci, którzy z wyżéj wymienionych obligacyi i wykazów hypotecznych do kapitałów ad 1 i 2 wymienionych per 160 talarów i 600 talarów z prowizyami jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze lub posiadacze zastawni prawo mieć mniemają, aby się w terminie

dnia 25. Sierpnia r. b.

o godzinie 8méj zrana przed Ur. Sello, Assesorem Sądu z swemi pretensyami zgłosili, gdy w przeciwnym razie amortyzacya obligacyi ad 1 i 2 wzmiankowanych wraz z wykazami hypotecznemi wyrzeczoną będzie, przypozwani ze swemi pretensyami prekludowani i na wieczne milczenie skazani zostaną.

Rogoźno, dnia 24. Marca 1841.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.